

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
 Interessantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kanteru: Warszawa, „IRA”, Bracka № 12, telef. 258-94. :: Kalisz, Księgarnia M. Hofmańskiego. :: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego. :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, ul. Zamkowa 23. :: Aleksandrów, Skład apteczny J. Auerbacha.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.
 Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
 Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejskowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Teatr Polski. Dziś o g. 8¹/₄ w. „Pies gończy” cenę popul. Jutro o g. 8¹/₄ w. „Pies gończy” cenę zniż.
 Cegielniana № 83.

„Teatr Popularny” Dziś wiecz. „Jeniec Napoleona” Jutro wieczór „Lygja”
 przy ul. Konstantynowskiej № 16.

Teatr „SCALA” Telefon 15-04. Ul. Cegielniana № 18. Ceny popularne od 20 kop. do 1 rb. 50 kop.	Bracia Helder cudowne dziecko w woltyżu na rękach.	JAN KOLISZER polski humorysta, ulubieniec lwowskiej i krakowskiej publiczności.	The Royal Boy's najlepsi amerykańscy tancerze „Expert-Tanise”
--	--	---	---

„BAR pod WIECZĄ” **KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz.
 Dzielna Nr. 1. **MUZYKA ARTYSTYCZNA** **CODZIENNIE**
 BUFET obficie zaopatrzonej w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen”, i piłskie.
 Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

STOLECZNY CYRK L. P. TRUZZI (Na rynku Targowym, Telefon 21-68) **We wtorek dn. 7 stycznia**
2 wielkie świąteczne przedstawienia Popołudniowe dla dzieci składające się z 3-ech części z udz. całej trupy **Czester-Dika, śmiertelny skok z rowerem** Wieczorem o 8 i pół wielkie w. przed. Występ niezrównanego indjanina
 z wysokości 15 arsz. przez powóz **Udział przyjmuje również cała trupa.**
ANONS: Jutro beneficj popularnych kłownów braci **Fernandes.**

PALAIS DE GLACE

Warszawa, Nowy-Swiat 19, telef. 225-22. **Wspaniała Halla ślizgawkowa na sztucznym lodzie.**
 Sala ogrzana do 15° R. Restauracja i kawiarnia **Wieczorem atrakcje i féeries na lodzie.**

W połowie b. m. ukaże się w Warszawie wielki dziennik polityczny, społeczny i literacki

„Przegląd Codzienny”

ww dwóch wydaniach: rannem i wieczornem, razem dziennie objętości 10 stron i więcej wielkiego formatu.
 „PRZEGLĄD CODZIENNY” będzie organem liberalnym, bezpartijnym, stojącym na gruncie równouprawnienia żydów.
 „PRZEGLĄD CODZIENNY” szeroko uwzględniac będzie ruch umysłowy i artystyczny w kraju, Cesarstwie i zagranicą.
 „PRZEGLĄD CODZIENNY” posiadać będzie starannie opracowany dział przemysłowo-handlowy.
 „PRZEGLĄD CODZIENNY” będzie pierwszorzędnym wydawnictwem informacyjnym.
 Prospekt oraz N okazowy wysła się na żądanie bezpłatnie.
PRENUMERATA WYNOŚI: — w Warszawie: rocznie 10.20, półrocznie 5.10, kwartal. 2.25; miesięcznie 85 k. z odnośnieniem do domu. Na Prowincji: rocznie r. 12—, półrocznie r. 6.— kwart. r. 3.— miesięcznie r. 1.—; zagranicą miesięcznie rb. 2.—
Adres: Redakcji—ulica Przejazd nr. 3. Telefony 278-90 i 278-91.
 Administr.— „Nowolipie nr. 7.” 278-92.
 Poczty: „Przegląd Codzienny”, Warszawa
 telegraficzny „Codzienny”. Skrzynka poczt. nr. 620.

O SALONIKI.

Jak wiadomo z depesz, korespondencji i politycznych interview'ów, wola większej części Europy zaczyna się przeciwstawiać nie tylko Turcji, lecz i zwycięskim państwom bałkańskim, nie mogąc utrzymać na wodzy apetytów, które wzmogły się na widok tak wybornie zastawionego stołu, jakim są niewątpliwie zdobyte i nawpółzdobyte ziemie, niedawno do W. Porty należące.
 Mocarstwa nie wyrzekły jeszcze swego ostatniego słowa — pozorne współczucie sprawie związku bałkańskiego pozwala im jednak już dzisiaj na uszczuplanie jego zdobyczy przez żądanie neutralności tych miast i ziem, do których w niedalekiej już może przyszłości będą rościć pretensje.
 Na niedopuszczeniu do zbyt wielkiego wzmocnienia słowiańszczyzny południowej zależy, jak wiadomo przede wszystkim Austro-Węgrom Jak dotychczas szło głównie o Adrijanopol i Albanję — w ostatnich czasach wyłoniła się kwestja Salonik, które, omal że nie z dobyte przez bułgarów, poddały się grekom na hańbiących dla tych ostatnich warunkach.
 Saloniki są kością niezgody pomiędzy Bułgarią a Grecją. Na skutki tej niezgody liczą Austro-Węgry i z niecierpliwością wyczekują ich Turcja. Charakterystycznym jest stanowisko, jakie w tej ważnej bądź co bądź sprawie zajął król Ferdynand.
 Rzecz prosta, że król bułgarski pragnie, aby Saloniki zaokrągliły posiadłości „Nowej Bułgarii”. Kąsek jest zbyt pięknym, aby nie zląkomił władcy, tak nadzwyczajnie dbałego o potęgę i rozrost swego kraju.
 Ale król bułgarski wybornie zdaje sobie sprawę, że Grecja dobrowolnie swej zdobyczy nie ustąpi, mimo, iż turcy poddali to miasto

Dr. REJT powrócił, Średnia 5
 Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, mocznikowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarzanem Erlich-Hata „606” i 914 (wśródrylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 9-1 i od 4-8, w niedziele od 9-8 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 159-5-1

Rasowy szkocki kuc
 z uprzężą i bryczką do sprzedania zaraz.
 Wiadomość: Widzewska 106a. Drukarnia.
Cena 180 rubli

grekom jedynie na wieść o zbliżającej się armii bułgarskiej, wiedząc dobrze, iż od armii tej nigdy nie uzyskaliby tak znośnych warunków, jakie dali im grecy, którzy chcieli, aby bułgarzy po swem przybyciu zostali „fakt dokonany“.

Król Ferdynand jest zbyt dobrym dyplomatą, aby sprawę stawić na ostrzu noża. Jako drugi (obok Venizelosa) inicjator związku bałkańskiego, nie chce narażać interesów związkowych dla celów pojedynczego państwa, tym więcej, iż wybornie zdaje sobie sprawę, komu grecko-bułgarski spór o Saloniki byłby na rękę.

W celu uniknięcia naprężenia sytuacji król Ferdynand postarał się, aby jego pobyt w Salonikach miał charakter zwykłej wizyty en passant. Aby nie niepokoić greków król przybył do Salonik prawie incognito, jak donosi „Temps“ przyjazd jego miał miejsce przy następujących okolicznościach.

Pociąg, wiozący króla, miał przybyć do Salonik o 10 godz. rano. Na dworcu oczekiwali królewicze i głównodowodzący greccy. Przygotowano przyjęcie pompatyczne, uroczyste. Tymczasem Ferdynand bułgarski wysłał z drogi depeszę, w której zawiadomił, iż przyjedzie dopiero o dwunastej w południe, prosząc, izby go na dworcu nie spotykano.

Uspokojeni i rozczuleni tą królewską skromnością greccy zastosowali się do woli przebiegłego króla bułgarskiego, któremu szło w tym wypadku nie tyle o zachowanie incognito, ile o odebranie grekom możliwości przywitania go, jako gościa. Witając go uroczystość byłiby gospodarzami w Salonikach—a prawa do tego król Ferdynand nie chciał im przyznać.

W Salonikach zapewniają, iż Ferdynand bułgarski nie wyrzekł się nadziei odebrania grekom tego miasta. Przekonanie to podziela dyplomacja bułgarska. Zaś Turcja i większość mocarstw europejskich żąda neutralności Salonik. Czem się ten podwójny spór skończy, rozstrzygną wypadki kilku dni następnych. W każdym razie Saloniki ode-

grają niemałą rolę w sprawie bałkańskiej, a może i europejskiej.

J. P.

To i owo.

Zaciekłość partyjna.

Wiemy wszyscy ze smutnego doświadczenia ile to najlepszych zapoczątkowań poszło na marne, dzięki temu jedynie, że akcje rozpoczynali ludzie nielubiani przez wpływowe koła, które wołały raczej zniweczyć dobro społeczne, niż uznać pracę przeciwników.

Możnaby na to dać setki przykładów nawet z życia Łodzi, nie chcąc jednak piętnować nikogo z łodzian, podamy jaskrawy fakt, jaki miał miejsce w Poławiu.

Poławski obywatel, Krym, postanowił uczcić pamięć działacza społecznego Isieckiego, lewicowego posła do I-ej Dumy i w tym zamiarze ofiarował „ziemstwo“ poławskiemu wille z ogrodem w Ałupec na wybrzeżach Czarnego morza, celem urządzenia w niej sanatorium dla nauczycieli elementarnych, gubernji poławskiej, z zastrzeżeniem, by sanatorium to nosiło imię Isieckiego.

Zdawałoby się, że tak piękny dar, nawiasem mówiąc wyjątkowo potrzebny, przyjęty zostanie z wdzięcznością, ku wielkiemu zdumieniu jednak ofiarodawcy i społeczeństwa, „ziemstwo“ poławskie odrzuciło propozycję obywatela Kryma.

Jakimi względami rządziło się ono? Powód bardzo prosty. Większość członków „ziemstwa“ poławskiego zalicza się do pravicowców i nacjonalistów, uważali zatem za wysoce obrażającą dla siebie propozycję fundowania sanatorium imienia lewicowca. Gdyby to było sanatorium imienia Puryskiego, wicza lub jakiego innego, jemu podobnego, polityka, darby przyjęto bez namysłu...

Partyjna zaciekłość spowodowała, że instytucja użyteczności publicznej, instytucja powstała z dobrej woli jednostki, odczuwającej potrzeby społeczne, nie zostanie ufundowana. Czyż może być większe szkodnictwo społeczne?

Można rozumieć, że dla pravicowców przykrem jest stanowisko lewicowca, można by wytłumaczyć sobie wahania pewne w przyjęciu daru, posuwanie się jednak do niweczenia uczciwych zamiarów przeciwników — to przechodzi wszelkie granice.

Niestety, u nas wcale nie dzieje się lepiej. Ież to najlepiej prowadzonych, najpożyteczniejszych instytucji społecznych pada ofiarą zaciekłości partyjnej, pod ilu to pracami społecznymi lub kulturalnymi kopie się dołki w imię tej lub owej partji.

Sprawy oświatowe wśród ludu, akcja przeciw kooperatywowi, paraliżowanie działalności stowarzyszeń — toż to fakty znane nam wszystkim zbyt dokładnie, by trzeba było rozpisywać się o nich obszerniej. A czemuż tłomaczyć się ci, którzy niweczą pracę otoczenia?

Czy dają wzamian coś lepszego przynajmniej?

Nie chodzi im bynajmniej o wzniesienie czegoś lepszego, ożądają sobie nawet sprawę, iż niszczonego była dobra i potrzebna, lecz przeciwdziałają jej, gdyż nie oni potożyli na niej swój stempel.

—o—

Wolna trybuna.

Wolna trybuna jest rubryką, w której każdy może wypowiedzieć swoje poglądy, chociażby one nie odpowiadały zapatrywaniom redakcji.

Odpowiedź p. Fr. B....

Szanowny Panie Redaktorze!

Zmuszony jestem p. Fr. B.... odpowiedzieć, że, znając i studując gruntownie ekonomję polityczną, zapewne mam lepsze pojęcie od sz. autora, kto jest robotnikiem a kto nim nie jest.

Co do znajomości głodu i nędzy, to nie dosyć jest to odczuć na własnej skórze, ale trzeba mieć pojęcie o materializmie dziejowym i jego konsekwencjach. Dalej pańskie przebywanie wśród burżuazji, inteligencji i robotników żydowskich zrodziło w pańskim umyśle takie właśnie pojęcia sklepikarsko-drobniomieszczańskie i wobec tego żadnej sfery żydów gruntownie pan nie rozpoznał i rozpoznać nie mógł.

Ostatnie wybory do Dumy zdemaskowały naszych postępówców, którzy całą siłą przed wyborami zwalczali politykę pp. Dmowskich a potem co się okazało? Potem polscy i żydowscy postępownicy rzucili się w objęcia i zawarli, za indultem małżeństwo, którego wynikiem było przyjęcie na świat drugiego Dmowskiego, p. Kucharzewskiego, którego burżuazja polska i żydowska napewno byłaby wybrała na posła do Warszawy, lecz burżuazja polska zdradziła żydowską, i o zgrozo! został wybrany robotnik, przytem lewy! Za to trzeba się zemścić! Radzili sobie nasi postępownicy i narodoowcy z koncentracji i w mig zaraz handlarze i sklepikarze polscy ogłosili bojkot żydowski, robiąc z tego sprawę ogólnonarodową i pod płaszczykiem frazesów patrijotycznych, robiąc interesy rublowe.

Jeżeli szanowny autor nigdy nie widział postępówców żydowskich i powiada, że ich niema, to odpowiem, że szanowny pan ma krótki wzrok, co jest bardzo przykrem. Na zakończenie tego muszę dodać, że odczuwanie łabędziemi głosami nacjonalistów polskich, robotników polskich od żydowskich, to zamach na jedność, na więź, która łączy proletarijusz żydowski z proletarijuszem polakiem, w której my, robotnicy, powinniśmy widzieć jedyny ratunek dla klasy robotniczej. Szanowny autor dodaje, że polemikę kończy, to znaczy, że argumentować dalej nie jest w stanie, ja przeciwnie mam jeszcze tysiące ar-

gumentów na zbiecie takich pojęć drobniomieszczańsko-nacjonalistycznych.

Robotnik W. Nowicki.

—o—

Maski.

Maska...

To urok tajemniczości, niepokój przeczuwań, poemat sfinksowych żrzenie kobiecych, polyskujących w obramowaniu jedwabnego płata, który pozwala się domyślać—marzyć—o tem, co pod sobą ukrywa...

Maska...

To czar niespodzianek, swoboda zalotności, pastel półśmiechów, canzona miłosna, wytworne rondo ironiczne, słodka kontylena stłumionego szepta...

Maska...

To rozkoszny niepokój różowych ust, drgających pod pajęczynową koronką—niepokój ust, serca i oczu... To rumieniec, który się kryje starannie pod miękkością jedwabnego płata...

Maska...

Nie było jej—prawie, że nie było tam, w białych salonach „Scali“.

Tu i owdzie rozszereżył się radosny wybuch śmiechu — i zgasł jak gasną srebrne gwiazdy na zimnem niebie, skonał, jak krótki dźwięk przypadkiem traconego kryształu...

Tu i owdzie plonęły oczy, stłumiony szept poruszał usta, szybciej wznosiła się pierś, dłoń nerwowo mięła miękka chusteczkę lub szal — lekko tupała cudna stópka cukrowa, obcisnięta atłasem maciupęknego trzewiczka...

Ale to było rzadko — tak smutnie rzadko...

Miałem wrażenie, że większość zebranych przyszła na maskaradę w przekonaniu, iż będzie mniejszością—przyszła w roli ciekawych widzów...

Zaduzo, stanowczo zaduzo było widzów, a zbyt mało tych, którzy przyszli po wrażenia nietylko wzrokowe... I zawezośnie olbrzymia większość pań zdjęła maski... zawczesnie...

Maskarada stała się rautem prawie już o północy. Każdy znalazł swoje kółko znajomych—co wpłynęło na brak tego zamieszania, które wytwarza atmosferę maskaradową... Ale za to —

Jak cudnie piękne są nasze łodzianki! Wzrok z zachwytem zatrzymywał się na ich doskonale pięknych twarzach, z żalem opuszczał jedną, aby upaść się czarem innej... I tak do białego rana... Od uroczych kwiatów, do posagowo pięknej turoczyki, od błękitnego bębła do tajemniczej księżniczki zamorskiej biegły moje oczy—zdumione, olśniewne i zachwycone... Pareat mundus, fiat femina—było hasłem na tę noc maskaradową...

Paź królowej.

* Wrażenia z maskarady na korzyść żydowskich „Kolonji letnich“.

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Zmarszczki w kątach jego oczu zniknęły, brwi podniosły się badawczo, oczy zaś badały, porównywały, zastanawiały się nad przypadkiem przez dwie, trzy minuty aż wreszcie baron zapytał:

— Czy wielki książę już to widział?

— Nie, ekscelencjo.

— Gdy książę to zobaczy, niech pani powie, że dziecko z tego wyrośnie — rzekł pan von Knobelsdorff.

Zaś panom zebrany na dole, oznajmił:

— Krzepki młodec!

Ale po dziesięciu czy piętnastu minutach to samo przykre odkrycie zrobił wielki książę. Było to nieuniknione i miało w następstwie przybrać scenę dla generalnego lekarza, doktora Eschricha, zaś dla doktora Sammeta, lekarza grimburskiego, rozmowę z wielkim księciem, która go w poważaniu współobywateli podniosła i przyczyniła się do powodzenia w późniejszej karierze. W krótkim opisie przedstawia się wszystko jak następuje:

Posiedziawszy przez pewien czas w bibliotece a następnie przy łóżu swojej

małżonki, wielki książę udał się do gotowalni, gdzie się właśnie znajdował noworodek, spoczywający na wysokim, pięknie złoconem łóżeczku. Na podsuniętym fotelu książę usiadł przy łóżeczku swego syna. Ale podczas gdy tak siedział, przyglądając się drzemającemu dziecku, stało się, iż spostrzegł to, co chciano przed nim jeszcze na pewien czas ukryć. Odsunął z dziecka kołderkę, zachmurzył się i zrobił to samo, co przed nim Knobelsdorff. Spoglądał to na doktorkę Gnadebusch, to na pielęgniarkę, które milczały, rzucił okiem na niedomknięte drzwi sypialni księżnej i krokiem wzburzonego człowieka powrócił do biblioteki.

Tu nacisnął guzik srebrnego dzwonka ozdobionego orlem a stojącego na biurku i do pana von Lichterloh, który wszedł zamasyście, rzekł krótko i ozięble:

— Proszę pana Eschricha.

Gdy wielki książę gniewał się na kogokolwiek ze swego otoczenia, to w danej chwili, mówiąc o osobie będącej w niełasce, pozbawiał ją wszystkich tytułów i godności, pozostawiając jej tylko nagie imię.

Fliegeladjutant wysłuchał rozkazu i z pobrzękiem szabli i ostróg wyszedł z komnaty. Jan Albrecht przeszedł się kilkakrotnie krokiem ciężkim po bibliotecę i usłysawszy, że adjutant wprowadził wezwanego do przedpokoju, stanął przy biurku i przybrał pozę audjencyjną.

Stanął z głową wzniesioną i władczym w półprofilu zwróconą ku wchodzącemu, zaś lewą ręką wsparł się mocno na biodrze, zgarnawszy na bok poję surduta i odsłaniając ciałą kamizelkę. Był podobny w tej chwili do swego portretu, który w ludzkie równie dobrze był znany, jak por-

tret jego małżonki, wiszący nad kominem w sali dwunastu miesięcy, a których niezliczone fotografie i reprodukcje na kartach pocztowych krążyły po całym kraju. Różnica polegała tylko na tem, że na portrecie postać Jana Albrechta przypominała bohatera, podczas gdy w rzeczywistości wielki książę był wzrostu średniego. Czoło jego było przedłużone przez łysinę a z pod posiwiałych brwi spoglądały jego niebieskie oczy z wyrazem wyniosłości i znużenia w dal przed siebie. Szerokie i nieco wystające kości licowe czyniły go podobnym do ludu zamieszkującego jego kraj. Bokobrody i bródka miał książę już siwe, wąsy zaś były już prawie całkiem białe. Od rozdętych nozdrzy jego małego, ale wytwornie zagiętego nosa, zbiegały ku podbródkowi dwie niezwykle ostre i głębokie kresy. W wycięciu białej kamizelki pikowej widniała żółta wstęga domowego orderu „Stabości“. W butonierce miał wielki książę bukietek fioletków.

Lekarz generalny Eschrich wkroczył do komnaty gnąc się w głębokim ukłonie. Nie miał już na sobie fartucha operacyjnego. Przeczuwając snąc przykrą dla siebie rozmowę, miał minę mroczną i przygnębioną.

Wspierając się lewą ręką na biodrze, odrzucił wielki książę głowę w tył i wyciągnawszy prawicę przed siebie dłońią do góry, zaczął nią poruszać energicznie.

— Oczekuję wyjaśnień, usprawiedliwienia, panie doktorze — rzekł głosem żalamującym się od wzburzenia. Może pan będzie łaskaw powieścić mi co się stało z ręką dziecka.

Lekarz przyboczny poruszył ramionami

czyniąc słaby gest bezsilności i niewinności.

— Wasza królewska wysokość raczy pozwolić—rzekł—ale chodzi tu o nieszczęśliwy przypadek. Niepomyślne okoliczności podczas ciąży jej królewskiej wysokości...

— To frazesy!—Wielki książę był taki zdenerwowany, że nie życzył sobie żadnego usprawiedliwienia, ba przeszkodził mu nawet. Oświadczam panu, że nie znajduję słów poprostu. Nieszczęśliwy przypadek! Pan jesteś od zapobiegania nieszczęśliwym przypadkom.

Lekarz generalny stał ciągle w półukłonie i mówił poddańczo stłumionym głosem z oczyma wbitemi w podłogę.

— Osmielam się przypomnieć pokornie, że conajmniej nie ja sam jestem tu winien. Tajny radca Grasanger, sławny ginekolog, badał jej królewską wysokość i... W tym wypadku nie można czynić odpowiedzialnym nikogo...

— Nikogo... ach! A ja sobie pozwalam uczynić odpowiedzialnym pana... Pan mi odpowiadasz... Pan czuwał nad przebiegiem ciąży, pan kierował wszystkim przy rozwijaniu. Opierałem się na wiadomościach i umiejętności, które odpowiadają pańskiemu stanowisku, zaufałem pańskiemu doświadczeniu. Spotkał mnie ciężki zawód, wielkie rozczarowanie. Rezultat pańskiej sumiennosci polega na tem, że o to... rodzi się dziecko ułonne...

— Wasza królewska wysokość raczy najmiłośniej zwazyć...

— Zważyłem. Zważyłem już i nie mogę się odważyć. Dziękuję.

(d. c. n.)



Z za kordonu.

Konkurs dramatyczny.

Lwowski komitet tegorocznej „rocznicy” który ogłosił konkurs dramatyczny, przyznał pierwszą nagrodę Stefanowi Komornickiemu, drugą nieznaną autorce za utwór p. t. „Cienie”, trzecią nagrodę Dominikowi Dorowskiemu za sztukę 4-aktową „W górę serca”.

I-szy zjazd higienistów polskich.

I-y zjazd higienistów polskich odbędzie się we Lwowie od 20 do 24 lipca 1913 roku.

Urządzeniem zjazdu zajmuje się komitet gospodarczy.

Zjazd, który obejmować będzie wszystkie zagadnienia zdrowotne doby współczesnej, dzieli się na 11 sekcji.

Polskie biuro informacyjne.

W Poznaniu powstało polskie biuro informacyjne, które zasilac będzie informacjami społeczeństwo polskie, szczególnie zaś Kola poselskie i prasę.

Pisma poznańskie rozpisują się o powstaniu biura z dużym uznaniem.

— 0 —

Z Litwy i Rusi.

Obchód Kraszewskiego w Kijowie.

Z powodu setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza i obywatela, w kościele św. Aleksandra w Kijowie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy.

Nabożeństwo odbyło się staraniem i z inicjatywy miejscowego dziekana i proboszcza ks. Szeptyckiego.

Wieczorem odbyło się w teatrze widowisko. Poprzedził je wyborny odczyt o Kraszewskim, który wygłosił Józef Kotarbiński.

Następnie odegrano świetną anegdotę sceniczną Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku”. Rola Leosi odegrała udatnie p. Bolesława Nałęczówna.

Publiczność kijowska godnie uczciła obchód jubileuszowy twórcy powieści polskiej i zapętniła szczytą salę „Ogniwa”.

Zakup koni na Wołyniu.

Na Wołyniu przybyli komisarze rządu rumuńskiego celem zakupu znacznej ilości koni na potrzeby kawalerji rumuńskiej.

— 0 —

Z Królestwa

Marmury kieleckie.

Przybyli do Kielec Niemcy w zamiarze nabycia fabryki marmurów kieleckich od obecnej spółki, która w osobach dwóch współwłaścicieli, ludzi wkraczających w wiek podeszły, pragnęłyby fabrykę odstąpić.

Przedsiębiorstwo marmurów kieleckich to najważniejsza w ziemi kieleckiej placówka przemysłu krajowego górniczego.

Należałoby tedy pomyśleć nad rozwiązaniem problemu dalszego utrzymania jej w polskim ręku.

„Życie Zagłębia.”

Pod takim tytułem z dniem 15 stycznia r.b. zacznie wychodzić w Sosnowcu pismo codzienne, „postępowe i niezależne”.

Jako redaktor i wydawca nowy dziennik podpisywać będzie p. Jan Krzymowski.

— 0 —

Z Warszawy.

Groźny pożar.

Wezorem około godz. 10 wieczorem przy ulicy Wązki Dunaj nr. 20 w posiadłości Stowarzyszenia rzeźników wynikł groźny pożar w dużym piętrowym na murowanych słupach drewnianym budynku, zajęty na stajnię i wozownię.

Kominiarz oddziału ratuszowego Teofil Luboch, niezauważwszy prawdopodobnie, iż dach, na którym pracował, kończy się u stromej ściany szczytowej, runął z wysokości kilku sążni na bruk bazaru.

Pogotowie w stanie beznadziejnym odwiozło go do szpitala Dz. Jezus.

Stajania spaliła się do szczytu.

— 0 —

Z sąsiedztwa.

Aresztowania.

(c) W nocy z soboty na niedzielę w Zgierz aresztowano 4 osobników, którzy brali udział w napadzie, dokonanym w wigilję Nowego Roku w lesie lućmierskim, na rzeźników: Feliksa Kierzkowskiego z Króńkiewic i Teodora Andrzejewskiego ze

Zgierza, Aresztowanych przekonowano do więzienia w Łodzi.

Z nędzy.

W sobotę w Zgierz, na przedmieściu Przybyłowic, mieszkanka tamtejsza Marjanna Drogulska lat 53, w celu pozbycia się życia poderżnęła sobie gardło nożem szewskim.

Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz miejski dr. Weismann, poczem odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

Przyczyna rozpaczliwego kroku była nędza.

Budżet m. Tomaszowa.

(c) Rząd gubernjalny piotrkowski zatwierdził budżet m. Tomaszowa na r. 1913. Preliminarz budżetu wykazuje w dochodach i wydatkach 72,248 rb. 8 k.

Poszczególne pozycje wykazują w dochodach:

- 1) z posiadłości miejskich, źródeł obrotowych i procentów od kapitału — 20,518 rb. 57 k;
- 2) podatku z nieruchomości — 25,384 rb. 40 kop;
- 3) podatku od przemysłu — 7,217 rb. 23 kop;
- 4) podatków niestałych — 6,948 rubli 83 kop;
- 5) dochodów drobnych i wypadkowych — 1,514 rb. 31 kop;
- 6) dochodów nadzwyczajnych — 10,664 rb. 31 kop.

W wydatkach:

- 1) na utrzymanie zarządu miejskiego — 21,716 rb. 89 kop;
- 2) na utrzymanie posiadłości miejskich i wynajem lokali — 3,626 rb. 85 kop;
- 3) na zewnętrzne urządzenia miejskie — 12,207 rb. 29 kop;
- 4) na utrzymanie szkół, zakładów dobroczynnych i innych instytucji społecznych — 3182 rb. 24 k;
- 5) na spłatę długów i tworzenie kapitałów — 5,230 rb. 44 k;
- 6) na wydatki drobne — 748 rb. 50 kop;
- 7) na wydatki jednorazowe — 25,535 rb. 71 kop.

Jasełka w Zgierz.

(c) Wczoraj w sali „Lutni” w Zgierz odbyło się przedstawienie „Jasełek” na rzecz ochronki miejskiej.

Przedstawienie udało się pod każdym względem.

Rozprawa nożowa gospodarza z lokatorem.

W Radogoszczu na ulicy Kwiatkowskiego pod nr. 4 zamieszkały także Oskar Bergman powrócił do domu w zeszłą niedzielę o godz. 12 w nocy.

Na głośnie pukanie do bramy wyszedł gospodarz tego domu, Władysław Greszke i otworzył furtkę Bergmanowi, potem, mając widocznie jakieś poróżnienie z nim, pchnął swego lokatora z nienacka nożem, przyczem zranił go w lewe ramię.

Zawiadomione o powyższym władze policyjne zwróciły się do piotrkowskiego gubernatora o ukaranie gospodarza-nożowca według obowiązujących postanowień.

Raut malarzy.

Staraniem grupy malarzy łódzkich, którzy urządzili wystawę przy ul. Piotrkowskiej, na uroczystość zamknięcia wystawy urządzono raut artystyczny w salonach lokalu wystawowego.

Słowo wstępne o znaczeniu sztuki dla Łodzi i o stosunku mieszkańców naszego przedsiębiorczego miasta do jej przedstawicieli wygłosił znany na bruku łódzkim esteta p. Gustaw Baumfeld.

Ustęp z utworu Żeromskiego odczytał p. Dominikiewicz.

Wyborna deklamatorka p. Jakubowska, artystka teatru Polskiego, z uczuciem i mocą wypowiedziała zawsze cudną „Głoszę św. Tearesy” Krasieńskiego. Sympatyczną artystkę, niestety rzadko ukazującą się na scenie, przyjmowano nadzwyczaj gorąco.

Kolega p. Jakubowskiej, p. Orliński, przesłuchanie wypowiedział „Ilustrację słowną do Litnjanji Grotgera” Konopnickiej. Wybornego artystę zmuszono do kilku nadatków.

Publiczności zebrało się niewiele, dzięki czemu wszyscy znaleźli się „w swoim kółku”.

Czyniąc ostatni rzut oka na obrazy, zwrócić należy specjalną uwagę na portret d-rowej K., wykonany przez świetnego pejzajzystę, p. H. Szczyglińskiego. Portret jest

dobry w wyrazie i soczysty w kolorze. Jak widać, p. Szczygliński z powodzeniem sięga po laury w dziedzinie nietylko pejzażu, którego jest mistrzem.

Portret ten jest dowodem wszechstronności utalentowanego artysty.

— 4 —

Kalendarzyk.

Dzisiaj Lucjana M.

Jutro Seweryna O.

Imiona słowiańskie dziś Świętosława

Jutro Mściława.

Wschód słońca o g. 8 m. 13.

Zachód " 3 " 58.

Długość dnia " 7 " 45.

Teatr Polski. Dzisiaj i jutro wiecz.

„Pies gończy”.

Teatr Popularny. Dzisiaj wiecz. „Jeniec

Napoleona”. Jutro wiecz. „Lygja”.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajowska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Czytelnia Tow. kultury polskiej. (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-ej do 9-ej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-ej do 6-ej wieczorem.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.

— 0 —

KRONIKA.

Rozporządzenie policmajstra.

(a) Nowy policmajster m. Łodzi, rotmistrz Gruzinow, począł już pełnić swe obowiązki i wydał do policji rozkaz treści następującej:

„Pragnąc zjednoczyć, uzgodnić i skierować pracę funkcjonariuszy policji w kierunku pomyślnego wykonywania przez każdego obowiązku służbowego, zawiadamiam: wszyscy bez wyjątku funkcjonariusze policji winni być przekonani, że zupełne powodzenie w danej sprawie, jest możliwe tylko wtedy, gdy każdy sumiennie wypełnia swe obowiązki, gdy są widoczne w pracy wspólne usiłowania, wzajemne zaufanie między wszystkimi funkcjonariuszami; wobec tego żądam, aby zapanaowały takie stosunki między starszymi a ich podwładnymi, przy których nie byłoby miejsca na osobiste nieporozumienia, a tem więcej na czyny, które mogłyby się przyczynić do podważania zaufania naczelnika do jego podwładnego.

„Nawołuję wszystkich do wspólnej pracy i niech towarzyszą każdemu z nas nie tylko w teorii, lecz i w praktyce, sumiennosc i szczerosc. Przy spełnianiu obowiązków służbowych żądam trzymania się w ramach prawa, pamiętając o tem, że policja jest powołana do ochrania porządku, spokoju i zapewnienia bezpieczeństwa osób i majątku.

„Proszę o tem pamiętać, że sumienne wypełnianie obowiązków i sprawiedliwe traktowanie każdego może wzbudzić poszanowanie dla legalnej władzy i sblizy funkcjonariuszy policji do społeczeństwa”.

Dalej w rozkazie swym p. policmajster poleca funkcjonariuszom policji donosić mu natychmiast o wszystkich wypadkach i pożarach i zwraca uwagę na nieporządki przed dworcem kolei fabrycznej, gdzie ma dyżurować stale rewirów.

Sprawy rzeźników bałuckich.

(d) Rzeźnicy bałucecy przy uboju wieprzu w bałuckiej rzeźni urządzili swego rodzaju asekurację wzajemną na wypadek kupna chorej sztuki; każdy bałucki rzeźnik wpłaca do kasy rzeźni 30 kop. składki asekuracyjnej za każdego wieprza, a z pieniędzy, w ten sposób powstałych, zarząd rzeźni wypłaca odpowiednio odszkodowanie za zniszczone chore sztuki właścicielom tychże, w wypadkach np. trychiny, róży i t. p.

Pieniądze zaś pozostałe po wypłaceniu odszkodowań nie należą do akcjonariuszy bałuckiej rzeźni, lecz stanowią własność wszystkich rzeźników bałuckich.

Do Nowego Roku ze składki asekuracyjnych zebrała się w kasie rzeźni suma przeszło 3000 rb. wobec czego w ubiegły piątek rzeźnicy bałucecy przy uboju uchwalili powyższe pieniądze z rzeźni odebrać i oddać na oprocentowanie ewentualnie do uczynienia następnie odpowiedniego użytku stosownie do uchwały; w tym celu ze swego grona wybrali i upowaznili do odbioru pieniędzy 12 pełnomocników, a mianowicie: Władysława Serwacińskiego, Sawickiego, Mencla, Fogla, Rąde, Za-

leskiego, Wegnera, Hollwego, Walerjan-czyka i Oglazę i innych.

Pieniądze dotychczas leżą w kasie bałuckiej rzeźni, nie dając żadnego procentu ogółowi rzeźników.

Wyjaśnienie.

Konduktor tramwaju, noszący Nr. 40, zwrócił się do nas z wyjaśnieniem zajścia, jakie opisaliśmy w czwartkowym numerze. Konduktor przyznaje, że faktycznie użył kilku zbyt silnych wyrażen, lecz zmuszony był do tego zachowaniem się publiczności, która zaśmiecała tramwaj skórkami pomarańczowymi i nie dając sobie robiła z uwag konduktora.

Pozatem konduktor Nr. 40 zapewnił nas, że uważa za swój obowiązek być grzecznym dla pasażerów.

Rozbicie kasy ogniotrwałej.

(u) W domu Nr. 64 przy ul. Zgierskiej znajdują się dwie instytucje finansowe: Radogoskie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe i Bałuckie towarzystwo wzajemnego kredytu. Lokale obu instytucji oddziela korytarz, w którym zwykle dyżuruje w nocy woźny. W tych dniach woźnego usunięto, tak, że w nocy z soboty na niedzielę nikt nie dyżurował.

We wtorek rano jeden z pracowników kasy przyszedł do biura i zauważył, że jedna kasa ogniotrwała jest rozbita i pieniądze z niej zrabowane. Zawiadomiono zarząd towarzystwa oraz dyrektora biura, który stwierdził, że skradziono z kasy 5000 rb. gotówką i na 1600 rb. akcji banku towarzystw spółdzielczych. Drugiej kasy złodzieje nie ruszyli, nie widać też śladów gospodarki złodziejów w lokalu Bałuckiego towarzystwa wzajemnego kredytu. O kradzieży dano znać policji, która poszukuje złodziejów.

Napad na kondukt. kolei podmiejskiej.

(u) W niedzielę o godzinie 4 po poł. na ulicy Pasaż Majera, wprost traktjerni Piątkowskiego, czterech bandytów, uzbrojonych w brauningi, napadło na konduktora kolei podmiejskiej, Józwiaka, któremu zabrali torbę, zawierającą rubli 300, poczem wpadli w ulicę Mikołajewską i po drodze opróżnili torbę, porzucili pustą przed jedną z bram.

— Z głodu.

W sobotę około południa zemdlął z głodu na ul. Piotrkowskiej przed domem nr. 151 pozbawiona zajęcia 53-letnia Anna Miller.

— W niedzielę rano znaleziono na Pasażu Szulca obok domu nr. 121 jakiegoś nieprzytomnego nieznanego mężczyznę w stanie zupełnego wyczerpania. Pogotowie odwiozło go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Również w niedzielę rano znaleziono na ulicy Konstantynowskiej nr. 17 Damazego Boczulskiego (lat 63) leżącego na bruku w omdleniu wywołanem całkowitem wyczerpaniem. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Aleksandra.

— Drobne pożary.

(c) Wczoraj po południu zapałyły się sadze w domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 199. Wezwano II i IV oddziały straży, które ogień szybko stłumiły.

— Nocy dzisiejszej powstał ogień w domu Jakóbowicza i Poznańskiego (Nowo-Zarawska 7). Ogień powstał w piwnicach, IV oddział straży po wyrabaniu podłogi ogień ugasił. Wyjazd nastąpił o godzinie 11-ej, a powrót do koszar o godzinie 12 m. 25 po północy.

— 0 —

Zawiadomienia.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

— Dzisiaj „Pies gończy” po cenach popularnych.

— Jutro w środę „Pies gończy” po cenach znizowanych.

— W czwartek premiera głośniejszej sztuki Czesława Halicza pod reżyserją A. Bednarczyka p. t. „Sąd”.

Nowosc ta, nagrodzona na konkursie teatrów Rządowych warszawskich, grana była w Warszawie z dużym powodzeniem, obudziła też i u nas wśród bywalców teatralnych znaczne zainteresowanie.

— Następną premierą będzie głośniejsza i efektowna sztuka Bernarda Shawa p. t. „Mezajjans”.

Z teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dzisiaj we wtorek odegraną będzie najnowsza sztuka z repertuaru warszawskich „Jeniec Napoleona” w 3 aktach.

— Jutro w środę „Lygja” sztuka w 8 aktach z powieści Quo Vadis.

— W czwartek „Lygja” sztuka w 8 aktach z powieści Quo Vadis.

— W piątek głębi utwór wielkiego pisarza Lwa Tołstoja w 5 aktach p. t. „Połoga ciemnota“.

— W sobotę po poł. „Chata za wsią“ po cenach najniższych.

W przygotowaniu jedna z najgłośniejszych sztuk ostatnich dni grana na wszystkich scenach p. t. „Tajemnicza postać“ w trzech częściach Jeromę'a.

„Luna“. Na dzisiejszą zmianę programu ruchliwa dyrekcja teatru „Luna“ zapowiada nam między innymi wspaniałą dramę w 4-eh częściach długości 1600 metrów pod tytułem „Miraż“. Obraz ten, w którym artyści występują w specjalnych zamówionych przez fabrykę kostiumach z czasów rycerskich, wymagał wielkiego wkładu kapitału i wypożyczanym jest teatrom tylko na wyłączność na cały rejon, po znacznie droższej cenie. Dyrekcja teatru jednak, dla uprzywilejowania Sz. Publiczności zobaczenia owego arcydzieła sztuki kinematograficznej, podwyższyła ceny minimalnie.

Z Towarzystwa „Wiedza“. W środę 8 stycznia odbędzie się ogólne posiedzenie sekcji odczytowej. Na porządku dziennym — uzupełnienie prezydium, sprawozdanie za gruzień i ułożenie planu działalności na styczniu i lutym. Pożądana jest obecność wszystkich członków sekcji. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

We czwartek o godz. 4 po południu odbędzie się w kinematografie „Odeon“ przedstawienie dla młodzieży z objaśnieniami obrazów naukowych. Wstęp dla dzieci kop. 5 i 10, dla dorosłych 20 kop.

Walka francuska o mistrzostwo wszechświatowe urządzona będzie w Łodzi, w cyrku Truzzi'ego. Organizacją szampionatu zajmuje się redaktor fachowego pisma „Wiadnik Sporta“ Pietrow.

Udział w walkach przyjmują atleci, znani w sferach sportowych i posiadający co najmniej 2-gą nagrodę.

Główną nagrodę stanowić będzie złoty pas Łodzi, oraz medale złote i srebrne.

Teatr „Oaza“ (róg Główny i Piotrkowskiej) rozpoczyna od dn. dzisiejszego do piątku 10 b. m. demonstrowanie wstrząsającego dramatu z życia współczesnego w 3 częściach „Zerwana maska“. Sztuka przez dłuższy czas nie schodziła z repertuaru wybitnych scen w Paryżu i w Rzymie, na co się niechybnie słożyły głębokie poczucie gry artystów oraz niezwykła oryginalność treści.

Cały szereg scen, obfitujących w momenty wstrząsające dobitnie przedstawiają nam, jak niecnych środków zdolną jest chwycić się jednostka, mająca na względzie wyłącznie własne korzyści.

Baron Verdun, młody dyplomata, pragnąc zdobyć za jakąś cenę tajemnicę nowego klucza do odcyfrowania zamówionych depesz, nie stroni bynajmniej od występku. Wtajemniczywszy w swe zamiary tancerkę Zuzannę popełnia on wspólnie z nią szereg przestępstw, wywołujących potężne wrażenie na każdym widzu.

Program uzupełniają: wspaniała komedia „Wierny sługa“ wywołująca nadzwyczajną wesołość, oraz bogato ilustrowany Dziennik Pathé, zaznajamiający nas z wydarzeniami ostatniej doby.

To też nie dziwnego, że teatr „Oaza“, starając się zawsze o dobrowolny, niezwykle urozmaicony program, cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Telegramy.

(Tel. różnych agencji z 5 stycznia)

Wojna czy pokój.

Nowe ultimatum.

PARYŻ. Jak donoszą tu z Londynu, przedstawiciele związku bałkańskiego doręczyli delegatom tureckim nowe ultimatum, domagające się przyjęcia w całości przez Turcję warunków jej postawionych, w przeciwnym bowiem razie, po upływie czterech dni, armia związkowa rozpocznie kroki wojenne.

Zjazd sultana z królem Ferdynandem.

WIEN. Krążą tu pogłoski, jakoby sultan zamierzał udać się na czatałdzką linię obronną dla spotkania się tam z królem Ferdynandem.

O Adrianopol.

KONSTANTYNOPOL. Oprócz przedstawicieli trójporozumienia, także przedstawiciele trójprzymierza radzą Porcie, aby ustąpiła w sprawie Adrianopola.

Zerwanie układów pokojowych?

LONDYN 6/1. Dziś o godzinie 4 zebrał się delegaci Turcji i skoalizowanych państw bałkańskich.

Delegaci bałkańscy zbadali propozycje przedstawicieli Turcji stanowiące odpowiedź na ostatnie żądania koalicji.

Po zbadaniu tych propozycji delegaci bałkańscy oświadczyli, że konferencję uważają za zawieszoną.

Jestto równoznaczne z zerwaniem konferencji. Koła polityczne są silnie poruszone.

Austria i Serbia.

PARYŻ.—Usiłowania Bułgarii w kierunku pogodzenia Austrii z Serbią odniosły skutek pożądany. Podobno Austria zgodziła się na przyznanie Prizrendu nie Albanii lecz Serbii, serbski zaś poseł w Wiedniu zapewnił rząd austriacki, że Serbia gotowa jest do wszelkich ustępstw w sprawach kolejowych, dotyczących się dostępu Austrii do portu salonicznego.

Przeciwno gwałtom pruskim

PRAGA. Dzisiaj odbyło się tutaj liczne zgromadzenie, zwołane umyślnie w celu zaprotestowania przeciwko gwałtom pruskim względem Polaków, wyrażającym się w ostatnich czasach w wywłaszczaniu właścicieli ziemskich.

Dr. Kramarz wypowiedział długą mowę, w której energicznie protestował przeciwko wywłaszczaniu, oświadczaając, że nie gwoli nieważki względem Niemców, ale z poczucia sprawiedliwości i ludzkości występuje z gorącym protestem.

Polacy są oporą dla całej słowiańszczyzny—mówił Kramarz—a więc i dla Rosji przed naciskiem germanizacyjnym, dlatego też Rosja powinna z akcji wywłaszczeniowej w ziemiach polskich pod zaborem pruskim wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Następnie Kramarz przeszedł do wzajemnej sprawiedliwości słowiańskiej, a zwłaszcza Austrii względem Polski słowiańskiej.

— Polacy powinni uznać solidarność słowiańską—zachęcał Kramarz.

W końcu mównicę zabrał ze strony Polaków pewnych poświęceń, byle utrzymać ową solidarność.

Włodzimierz Tetmajer w mowie swej wyraził wdzięczność Czechom za ich sympatie względem narodu polskiego i żywe współczucie w jego bólach.

Przemawiali też pp. Franciszek Hovorka, Fucrik i inni.

Uchwalono rezolucję, w której zaprotestowano przeciwko gwałtom wypływającym z prawa wywłaszczenia.

Nowa epidemia w wojsku tureckim.

BIAŁOGRÓD.—Dzienniki donoszą, że w wojsku tureckim w Adrianopolu pojawiła się groźna choroba zakaźna — tęcza karku. Codziennie umiera na nią kilkunastu żołnierzy.

Austria z Rumunją.

SOFIA.—Rząd bułgarski otrzymał zawiadomienie urzędowe, że Austria popiera żądania Rumunji, dotyczące się kompensaty terytorjalnej.

Flota austriacka.

RZYM.—Flota austriacka, zebrana w zatoce Cattaro, znajduje się na stopie wojennej i codziennie odbywa manewry na morzu.

Wspólna rada ministrów.

WIEN.—Na wczorajszym posiedzeniu wspólnej rady ministrów stwierdzono, że koszt nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych, wywołanych przez przesilenie bałkańskie, wynosi dotychczas około 200 milionów koron.

Uchwalono też, że zarządzeń tych nie można zaniechać, dopóki nie wyjaśni się ostatecznie stosunek Serbii do Austrii.

Potyczka morska.

ATENY, (P) —Doniesienie ministra marynarki potwierdza, że eskadra turecka, złożona z krążowników „Medzidje“, „Hamidje“ oraz 6-u kontrtorpedowców, wypłynęła z Dar-

danelów. Turcy posunęli się niedaleko naprzód, nie oddalając się od fortu Sidelbah. „Medzidje“ popłynął na zachód wyspy Tenedos i dał kilka strzałów do krążących kontrtorpedowców greckich, które odpowiadały. Turcy, zauważwszy zbliżanie się janych kontrtorpedowców, powrócili do cieśniny.

Około południa „Medzidje“ i „Hamidje“ ponownie posunęli się na zachód wyspy Tenedos. Po półgodzinnej wymianie strzałów z torpedowcami greckimi, zauważwszy ukazanie się floty greckiej na horyzoncie, turcy pośpiesznie cofnęli się do cieśniny.

Serbia i Albania.

BIAŁOGRÓD, (P.) — Urzędowa „Samopraw“ z powodu „stworzenia Albanii autonomicznej pisze: „Austria i Włochy uciekają się do środków ostatecznych i nie troszczą się o poważne następstwa. Serbia straciła cierpliwość i nie może pozwolić, ażeby po Kumanowie, Prilepie, Welesie i Monastyrze tysiące serbów dostało się pod władzę dzikich albańczyków. Zaprojektowane przez rząd rosyjski granice Albanii sprawiły tutaj wrażenie dodatnie. Projekt ten popiera Francja i Anglja.

Wezwanie albańczyków.

IPEK, (P.) — Dowódca wojsk czarnogórskich pod groźbą konfiskaty majątku na rzecz państwa oznajmił uciekinierom i waloczącym w Skutari albańczykom z Rjeki i Malesji, ażeby powrócili w ciągu 10 dni do domów.

Manifestacja uniwersytecka we Lwowie.

LWÓW. — Odbył się tu wiec manifestacyjny w sprawie uniwersytetu ruskiego przy udziale 1,000 osób. Zagał go Zgorzki.

Na przewodniczącego obradów wybrano dr. Mikołajskiego. Referował Pieracki. Jednocześnie na dziedzińcu ratusza odbył się wiec młodzieży. Referował Browiński.

Powzięto rezolucję, żądającą, ażeby w orędziu cesarskim uznana została polskość wszechnielwowskiej, zagwarantowana nie naruszalność urzędów uniwersyteckich, aby Lwów wyłączono jako siedzibę uniwersytetu ruskiego, względnie jako miejsce dla szkół ruskich.

Potem odbył się pochód przed uniwersytefem, gdzie Krobicki imieniem obywateli, a Silnicki imieniem młodzieży złożyli hołd senatowi uniwersytetu. Odpowiadał im rektor Beck, przyrzekając dalszą obronę wszechnielwowskiej.

Następnie odbyła się demonstracja przed namiestnictwem, rozproszona przez silne oddziały policji.

Dardanele.

PETERSBURG. — Korespondent paryski „Now. wrem.“ zapewnia na podstawie miarodajnych, jak twierdzi, informacji, że przejazd przez Dardanele będzie wkrótce otwarty dla okrętów wojennych wszystkich mocarstw.

Chiny i Mongolia.

PETERSBURG. — Do „Rieczy“ donoszą z Londynu, że Chiny gotowe są uznać autonomję Mongolji tylko pod warunkiem, iż Rosja zaniecha wysłania tam wojsk swoich. Sąd rosyjski nie chce się jednak zgodzić na ten warunek.

Niepokoje w Czarnogórze.

LONDYN. „Times“ donosi z Cetyniji: Sytuacja wewnętrzna Czarnogórze z powodu przeciągającej się sprawy Skutari, który dotychczas pozostaje w rękę tureckim, oraz terytorjum aż do rzeki Drina, przedstawia się ciągle w stanie naprężonym.

Pomimo kilkakrotnych zaprzeczeń urzędowych, położenie dynastji panującej uważać należy za zagrożone.

Rokowania z Austro-Węgrami nie doprowadziły do skutku, przychylny się do rozdzielenia opinji publicznej.

Indemnizacja.

BIAŁOGRÓD. — Wiadomość, jakoby królestwa bałkańskie nie chciały żądać indemnizacji wojennej ze strony Turcji, znajduje w tutejszych kołach rządowych stanowcze dementi.

Królestwa żądają wynagrodzenia w wysokości 1 i pół miljarda franków.

Wspólna akcja mocarstw.

KOLONJA. Telegram berliński do inspirowanej „Koelnische Ztg.“ zawiadamia, że w dniu dzisiejszym przedstawiciele mocarstw w Konstantynopolu przedsięwzięli ponownie zbiorowe kroki u rządu W. Porty,

aby nie dopuścić do zerwania układów. W razie jednak, gdyby pomimo tych starań konferencja przedstawicieli bałkańskich nie doprowadziła do żadnego rezultatu, natenczas zgromadzenie ambasadorów podejmie usiłowania, aby nawiązać bezpośrednio układy pomiędzy stronami przeciwnymi.

Ten sam organ informuje z Petersburga, że w rosyjskich kołach dyplomatycznych nie dają wiary w odnowienie kroków wojennych. Przerwanie układów uważać należy za osiągnięcie na szachownicy politycznej, co da sposobność przedewszystkiem Turcji do możliwego usprawiedliwienia w razie koniecznych w przyszłości ustępstw.

W sprawie demobilizacji.

WIEN. Wbrew dotychczasowym zaprzeczeniom urzędowym „Winer Tageblatt“ donosi dzisiaj, że pomiędzy Rosją a Austrią toczyły się istotnie rokowania nieurzędowe w sprawie demobilizacji, że względu jednak naniewyraźne jeszcze położenie polityczne w krajach sąsiednich Austria nie uważa, aby chwila obecna była odpowiednią do przedsięwzięcia takiego kroku i nie może oznaczyć terminu odwołania zarządzeń poczynionych.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“)

Zawieszenie czy zerwanie?

LONDYN. Delegat turecki, Reszyd pasza postawił wczoraj następujące nowe propozycje: 1) Turcja gotowa jest poczynić dalsze ustępstwa na północy od Adrianopola, lecz samego Adrianopola nie ustąpi; 2) Turcja gotowa jest zrezygnować z wszelkich praw do Krefy, pod warunkiem, że delegaci bałkańscy nie żądają oddania wysp morza Egejskiego. Na tym zakończono obrady, poczem delegaci tureccy opuścili posiedzenie. W sali pozostali tylko delegaci państw bałkańskich, pomiędzy którymi zawiązała się prywatna rozmowa.

Z powodu rychłego zamknięcia obrad delegaci tureccy zwrócili się do przewodniczącego, żądając wyjaśnień i protestując przeciwko zawieszeniu konferencji, dopiero delegat serbski Nowakowicz wyjaśnił, że zawieszenie posiedzenia nie oznacza zerwania rokowań, ani też wypowiedzenia, lub rozpoczęcia kroków wojennych i że zawieszenie będzie trwało tak długo, dopóki delegaci tureccy nie dadzą zadowalniającej odpowiedzi na ultimatum państw bałkańskich.

Wczoraj Reszyd pasza podniósł sprawę zaprowiantowania Adrianopola, lecz delegaci bałkańscy oświadczyli, iż nie jest to sprawą konferencji, lecz należy do traktatu o zawieszenie broni.

LONDYN. Dalsze posiedzenia konferencji pokojowej odbędą się po świętach grecko-orientalnych Bożego Narodzenia i to prawdopodobnie w czwartek lub piątek b. tyg.

W prywatnych naradach delegaci bałkańscy oświadczyli, że o ile turcy zgodzą się na ich żądania, to zawieszenie rokowań nie potrwa dłużej, niż trzy dni.

WIEN.—Dzienniki tutejsze omawiają obszernie sprawę zawieszenia wczorajszych obrad konferencji pokojowej.

„N. F. Presse“ nadmieniam, że zawieszenie nie oznacza zerwania rokowań pokojowych, ani rozpoczęcia kroków wojennych.

Adrianopol.

WIEN.—„N. F. Presse“ donosi z Adrianopola, że twierdza nie zdolna jest bronić się dłużej, a dowódca pakuje o poddanie miasta.

TEATR
TEATR
„OAZA“
róg Główny i Piotrkowskiej.

Ceny miejsc popular.
od 17 k. do 50 k.
uczniowskie 15 k.
Zmiana programu
we wtorki i soboty.

Od dnia dzisiejszego do piątku 10 stycznia nadzwyczajny program!
sensacyjny dramat
z życia współczes-
nego w 3 częściach

„Zerwana maska“
(Podstęp dyplomaty)

Między innymi demonstrowany będzie wywołujący potężne wrażenie na każdym widzu. Sztuka ze względu na swą oryginalność treści i głęb. poczucie gry art. przez dłuższy czas nie schodziła z repertuaru wybitn. scen w Paryżu i Rzymie.

Pojedynek na sobole.

Toczący się od dłuższego czasu, śród siewskiego podniecenia umysłów plutokracji towojorskiej, pojedynek na sobole zakończył się nareszcie w tych dniach świetnym zwycięstwem pani Ady Lorillard, małżonki kapitana Piotra Lorillarda, który dorobił się milionów na zagarnięciu w swoje ręce handlu tytunem i wyrobu papierosów w Stanach Zjednoczonych.

Od wielu lat panią Lorillard i szwagierkę jej, panią Sorg, łączyły ścisłe węzły przyjaźni. Nagle jednak węzły te rozluźniły się ogromnie.

I cóż wywołało takie oziębienie, technice lodem prawie nienawisci? Ha, sprawa prawdziwie kobieca. Oto pewnego wieczora pani Sorg zjawiała się w łożu swojej w Operze nowojorskiej odziana w bajeczne futro sobolowe wartości 20,000 dolarów. Pani Lorillard omal nie zemdląła na ten widok, przywitała się oziębło z przyjaciółką, a następnie już dnia samochód jej zatrzymał się przed składem pierwszorzędnej firmy kuśnierskiej.

— Proszę — rzekła stanowczo — sporządzić mi futro sobolowe, jakiego nie ma jeszcze w Ameryce. O cenę nie pytam.

Zarządzający składem pokłonił się nisko i wysłał najlepszego znawcę skórek sobolowych na rynki europejskie. Po trzech miesiącach wysłannik wrócił do Nowego Jorku, przywożąc z sobą przeszło sto najwyborniejszych skórek sobolowych, kosztujących bagatelkę, bo tylko 39,000 dolarów!

Sześciu najbieglejszych kuśnierzy zaszadono do pracy sporządzania płaszcza dla pani Lorillard.

Z pośród skłerek dostarczonych artyściowi fachu kuśnierskiego odrzucili jeszcze sporo, wybierając tylko futerka bez najmniejszej skazy, i przykrajali orsz zeszli je w ten sposób, że cały ciemno-brunatny płaszcz, uśniano biało zakończonymi włosami, wyglądał tak, jakby sporządzony był z jednej tylko sztuki.

W tych dniach pracę ukończono. Płaszcz mierzy półtora metra długości, waży niespełna 9 funtów i jest, zdaniem rzeczoznawców, najkosztowniejszym obecnie futrem w Nowym Jorku.

Gdy pani Lorillard zjawiała się w tym klejnocie kuśnierstwa w łożu swojej w Metropolitan House, zjawisko, to wywołało prawdziwą sensację.

Pani Sorg poniosła klęskę zupełną, a na domiar złego, bo nieszczęście zawsze chadza w parze, musiała jeszcze opłacać stratę własnego futra za 20,000 dolarów, skradziono je bowiem z garderoby restauracji, gdzie wieczerała po teatrze śród grona przyjaciół.

Tragicznie więc skończył się pojedynek na sobole, a towarzystwo nowojorskie bawi się kosztem strony pokonanej.

Rozmaitości.

Niewidome telefonistki.

W Baltimorze znaleziono dla niewidomych nowe zajęcie, które dotychczas wydawało się dla nich niemożliwe. Oto miejscowe towarzystwo telefonów przyjęło na próbę niewidomą młodą dziewczynę, jako telefonistkę. Próba powiodła się tak dobrze, niewidoma telefonistka pracowała tak dokładnie i starannie, że towarzystwo posta-

nowiło powierzyć te obowiązki jeszcze innym wychowanicom państwowego zakładu dla niewidomych.

Dzisiaj pracuje w Baltimorze dwanaście niewidomych telefonistek, ku zupełnemu zadowoleniu zarządu i abonentów.

Bojkotowe życzenia.

„Kurjer Świąteczny“ życzył wszystkim polakom w dniu wigilijnym, aby w dalszym ciągu, gdy już wykazali tyle energii bojkotowej, bojkotowali wytrwale, niezłomnie i energicznie:

- 1) Polską niezaradność.

- 2) Polskie niedołęzstwo.
 - 3) Polskie „jakoś to będzie“.
 - 4) Polski „stomiany ogień“.
 - 5) Polski wstręt do pracy.
 - 6) Polską lekkomyślność.
 - 7) Polską rozrzutność.
 - 8) Polskie życie z dnia na dzień.
 - 9) Polską apatię w sprawach społecznych.
 - 10) Polskie udawanie panów.
- Gdy ten bojkot przeprowadzi — napewno lepiej będzie.

— + —

Album Jana Matejki

Nakładem wydawnictwa „Gazety Łódzkiej“

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji cenniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki“, którzy opłacili całoroczną prenumeratę za „Jutrzenkę“ w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ rb. 1.

„LUNA“

Od dziś do piątku włącznie

tylko 4 dni między innymi

Nasz obraz monopolowy, jedyny egzemplarz w świecie arcydzieło sztuki kinematograficznej

„MIRAZE“

Ołbrzymi dramat z życia czasów rycerskich w 4-ch częściach długości 1600 metrów, w wykonaniu wybitnych artystów.

Sekstet koncertowy.

Początek przedstawienia o g. 4 po południu.

Ceny miejsc 40, 50 i 60 kop. Passe-Partout placą połowę.

W poczekalni koncert braci Sienkiewiczów.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2 codziennie.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 — 2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
 Choroby dzieci miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSYC. codziennie od 1 — 2 po poł.
 Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
 Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby oczu Dr. B. DONCHIN. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
 Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1 — 2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. B. DONCHIN specjalista

chorób oczu

69. Piotrkowska 69.

Tel. 28-39.

Lecznica ze stałymi

łóżkami.

Godziny przyjęć w ambulatorium od 10 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Przyjmuje się chorych na state.

801-52-85

Lekarz weterynarji S. Wolman

Piotrkowska 145. Telefon 29-00
 Porady w zakresie lecznictwa wchodzące, djagnostyczne szczepienia, eksperytyzy. 290-20-6

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2. Telefon № 13-59.

Choroby skórne, włośne, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wzróżdźlnie) i 914.

Przyjmuje od 8 — 1 r. i od 4 — 8 pp, panie od 5 — 6 pp.
 Dla pań oddzielna poczekalnia, 152 6

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilia, skórno, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8 — 1 rano i od 5 — 8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4 — 5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po połudn. Południowa 23 Tel: 16-85. 907-12-2

Akuszerka-masazystka

z dyplomem cesarskiej akademii medycznej w Petersburgu; 20 lat praktyki. Przyjmuje porody w nocy zamówienia masażu, podskórne zastrzyki według wskazań lekarzy, udziela porad. Dyskrecja zapewniona, przyjmuje od g. 1-6 popoł.

Andrzeja 39 m. 13.

871-10-4

Dr. Ludwik Pinkus

b. asystent Sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem, choroby płuc,

Spacerowa 13,

od 9-10 i od 4-6.

838-12-5

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35,

Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła.

Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł, wnie dziele od 10-11 r.

117-2-4

187-54-40

Dr. Ak. Goldenberg

Nawrot 33, tel. 20-10

choroby wewnętrzne, akuszerja

od 9 i pół rano i 5-7 po poł.

Dr. Sonenberg

powrócił

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

ul. Cegielniana 14

od 11-1 i 5-7 1/2.

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.

Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5

do 6 i pół po poł.

w niedziele i święta od 10-11 rano

654-12-14

Doskonali w smaku „Koniak Imperial“

Żądać wszędzie.

787-90-28

Wejciech Wybór zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Haeblera w Dąbrówce. 883-1-1

Zaginął pinczet jedwabny z żółtą pianką na uchu. Łaskawy znalazca otrzyma nagrodę. Wiadomość u stróża Piotrkowska 88. 882-1

Stanisław Heliński zgubił paszport, wydany z gminy Brułcy pow. łódzkiego. 880-2-1

Przy inteligentnej rodzinie poszukuje pomieszczenia lub pokoju. Oferty do Promienia ul. Piotrkowska nr. 81 „Przyjezdna“. 879-2-1

Rosyjsko-Polsko-Niemiecki „TEXTILE-JOURNAL”

Czasopismo fachowe, poświęcone
sprawom przemysłu włóknistego.

Żądać numeru próbnego!

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska № 87. 905-6-4
Główny redaktor: Inż. Julian Paklerski. Wydawca: Robert Dauer.

„CASINO”

Od dziś do piątku 10 Stycznia włącznie

Orkiestra koncertowa „SEXTET”

Między
innymi:

Prawo Miłości

Wstrząsający dramat w 3 aktach w wykonaniu najlepszych
artystów włoskich:

Śnieżny rycerz—fantazja w przeslicznych witrażach.

NAD PROGRAM:

Wojna Międzynarodowa

HYGIENICZNE WY-
ROBY GUMOWE

„PREZERWATYWY”

Gwarancja trwałości, towar świeży. 698-25-1

CENA: „Ramzes” 90 kop. za tuzin
„Neverip” 80 „ „ „
„Radium” 1.25 „ „ „
„Tamson” 1.— „ „ „ i t. p.

Majnowsze prezerwatywy damskie. Najnowsze zagraniczne środki
lecnicze dla wenerycznych chorób.

SKŁAD APTECZNY

Wł. COHNA Mikołajewska Nr. 29.

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy
proszek do prania „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio me-
dalem pod nazwą „PERBOROL”, medalem srebrnym na
Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastę-
puje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i my-
dło. „Perborol” nadaje białiznę śnieżną białość, dezynfekuje ją i
oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.
744-100-5.

ZAKŁAD
tapicersko-dekoracyjny

J. Fogelsang

ZIELONA 6.

Poleca w wielkim wyborze gotów
otomany solidnej roboty.

Szkoła tańców

przy ul. Południowej № 15.

Rozpocznie się w tych dniach

NOWY KURS TAŃCÓW

Wycieczki każdego nowych modnych
tańców teoretycznie i praktycznie,
bez względu na zdolności, w prze-
ciągu 12 lekcji. Przyjmują także
na tańce charakterystyczne. Zapi-
sy i informacje codziennie od godz.
7—11 wieczorem.

Program tańców bezpłatnie.

Z poważaniem

I. Zalcman,

821-12-5 dyplom. naucz. tańców.

Wielką oszczędność!

uzyska ten, kto farbować będzie
moją farbą za Nr. 4713, którą do-
stać można we wszystkich kolorach
i tylko farba za Nr. 4713 far-
buje jedwabie, półjedwabie, wełny
i półwełny, len, bawełny, satyny,
batysty, portjery, firanki, bluzki,
suknie, wstążki i t. d. **Wystrze-
gajcie się naciągownictwa!**
Najlepsza w świecie i pożądana
farbka do białizny za Nr. 4713.
Krem do firanek za Nr. 4713

Skład hurtowy

848 H. Białogórski

Zawadzka Nr. 19.

„PERFEKT”

uznany przez najpoważniejszych che-
mików jako nieszkodliwy i najlepszy
środek do prania białizny. Żądać
wszędzie. **Paczka 16 kop.** Za-
stępca we wszystkich miastach po-
szukiwani. Główny skład:
Łódź, ul. św. Karola 26
733-52-2 W. KNAPSKI.

Biuro miernicze
geometrii

M. Trąbczyńskiego

z dniem 6-go stycznia b. r. z
ulicy Długiej № 45 przeniesio-
ne zostaje na ul. Piotrkowską
№ 199. 904-8-2

PISMO OGÓLNO SPORTOWE ILUSTROWANE

„SPORT”

Wydawnictwa IV rok.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca z dodatkami w sezonie
pod redakcją ALEKSANRA DRACA.

„SPORT” poświęcony jest wszystkim, bez wyjątku, odla-
mom sportu, w pierwszym jednak rzędzie uw-
zględnia automobilizm, sport konny, wioślarstwo, lotnictwo, cyklistykę,
gry ruchowe, sporty zimowe i t. p. Jest organem od nikogo nieza-
leżnym, stoi na straży korporacji sportowych, wypowiada swe zdanie
śmiało i odważnie.

Artykuły wstępne, powieści sportowe, feljetyony, korespondencje, bo-
gata kronika sportowa, satyra i humor i t. p.

Wszyscy prenumeratorzy „SPORTU” w r. 1913 otrzymywać będą
co miesiąc jako premjum pismo

„Lotnik i Automobilista”

bogato ilustrowane o kilkudziesięciu stronach.

Pozatem wszyscy prenumeratorzy „SPORTU” mają prawo uczestniczyć
w konkursach organizowanych przez Redakcję z nagrodami około rb. 500

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 5 (z odnośnieniem do domu i z przesyłką
pocztową). Półrocznie rb. 3.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 38, telef. 230-88

Biuro ogłoszeń przy Administracji „SPORTU” przyjmuje ogłoszenia
do wszystkich pism na najdogodniejszych warunkach.

Towarzystwo drogistów łódzkich

zawiadamia swych członków, że pierwsze posiedzenie w
nowym lokalu (Piotrkowska 56) odbędzie się w śro-
dę 8 b. m. 916-1

RZEŻĄCZKĘ

gonoreę, białe upływy w ostrej formie szybko i radykal-
nie leczy, środek nieszkodliwy 455-30-21

TIELERIN doktora medycyny genewskiego
uniwersytetu Gorochowskiej. —

Cena flakonu na 10 dni 1 rb. 75 k., podwójnego 3 rb. Wydawanie
lekarstw od 9 rano do 7 w. — Osobiście przyjmuje się od 3 do 6 po
poł. Zapewnia się dyskrecją w korespondencji. Przepisy użycia
przy każdym flakonie. Wysyła się za zaliczeniem. W razie gdyby
środek nie pomógł wraca się pieniądze z powrotem. Adres: Moskwa,
Strietenska, Dajew Pieroutok № domu 1/28 m. 13. Dr. med. Grochowsoj.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Karola Stękla.

Z mocy artykułu 512 kodeksu handl. zawiadamia
wszystkich wierzycieli wspomnianej masy, że Piotrkowski
sąd Okręgowy decyzją z dnia 19 Listopada, 2 Grudnia
1912 rok. wyznaczył termin ostateczny czteromiesięczny
do sprawdzenia pretensji do masy, że wierzyciele, którzy
dotychczas pretensji swych nie sprawdzili, powinni w prze-
ciągu wyżej wskazanego czasu stawić się osobiście lub
przez pełnomocników do Syndyka masy, lub do kancelarii
I wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie, i
oświadczyć z jakiego tytułu i do jakiej wysokości są wie-
rzycielami masy, a także złożyć dowody swych wierzytel-
ności. Wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzy-
telności swych nie sprawdzą, podlegną skutkom w artyku-
łach 512 i 513 kodeksu handl. przewidzianym. Syndyk
tymczasowy Wojciech Missala, adwokat przysięgły ul. Za-
chodnia № 41. 917

W. Salwa

Dzielnia № 4. Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE.
WIĄZANKI PODROŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIENCE

Wykonanie gustowne, ceny niskie.

FILJE: Spacerowa № 13.

Zgierska № 7.

Główna № 51.

Piotrkowska № 76.

Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

PIERWSZA ŁÓDZA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Prze-
mysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 705-00-8